



WESOŁE ABC

NIERZECZNI SASIEDZI



— Co za niegrzeczni i nietakowni ludzie! Wybierzcie sobie, że ciągle rozmawiają po francusku, którego wcale nie znam.

ANEKDOTKI O SHAWIE

W czasie pewnego bankietu Shaw rzekł do kapelmistrza: — Czy mógłby pan zagrać coś, gdybym pana o to poprosił? — Ależ naturalnie — skwapliwie zgodził się kapelmistrz. — Niech więc pan zagra w brzdą.

Gdy Shawa zapytano kiedyś, co to jest sąd, odpowiedział: — Jest to zespół ludzi ustalających, która ze stron ma lepszego adwokata.

W pewnym towarzystwie, w obecności Bernarda Shawa, znany tenor zaśpiewał starą pieśń angielską. Młodzieńczo wystrojona starsza dama, zwróciła się do pisarza z rozanieloną twarzą: — Ach, pieśń ta przypomina mi moją młodość!

— Nigdy nie przypuszczałem, że pieśń ta jest aż tak stara — odpowiedział nieubłagany ironista.

CUDOWNE DZIECKO

Mały Józio odznaczał się niezwykłym zamiłowaniem do muzyki. Podchodził do fortepianu, wspinał się na palcach i grał. Pewnego razu rodzice zastali Józia przy fortepianie i ojciec spytał: — Znasz już wszystkie klawisze.

— Tak.
— Pokaż więc, gdzie jest „A“.
— Tu — pokazał Józio.
— Dobrze, a gdzie jest „F“?
Józio uderzył właściwy klawisz. Wówczas matka, chcąc go wprawić w zakłopotanie pyta: — A gdzie jest „R“?
— Tu — woła Józio — pokazując literę „R“ na tabliczce z napisem fortepian.

WYJAŚNIENIE

— Co to jest monolog?
— Jest to rozmowa pomiędzy Hitlerem i Mussolinim.

OMYŁKA



— Gratuluję panu. Tak młody i już ojciec tak dużego chłopca.
— Dziękuję za uznanie. Jestem jego matką.

B a n d a ż

Tak wypadło, że musiałem spotkać się w cukierni z rodziną siostrą.

Przyszedłem pięć minut po umówionym terminie, ale siostrzyczki jeszcze nie było. Punktualność, która jest grzecznością królów, nie obowiązuje kobiet, wchodzących w skład mojej rodziny.

Przy sąsiednim stoliku si-

randkę, a może nawet o pierwszą w życiu randkę.

Tak mi się przynajmniej zdawało.

Gdy nieznajoma po raz chyba dziesiąty zlustrowała szczegóły swego umundurowania, przyjrzałem się jej dokładnie.

— Nic się nie bój, panienko — pomyślałem — Wszyst-

żę skaleczyła się w nogę powyżej kostki!

W sekundę potem przyszedł jeszcze dwie panie. Obie z bandażami!

Przetarłem oczy.

— Co jest? — myślałem — Czemu? Od czego?

Sięgając myślą wstecz, nie mogłem sobie przypomnieć, bym skaleczyła się kiedyś w nogę powyżej kostki. W kolano, owszem, w kostkę owszem. Ale powyżej kostki?

Minęły trzy kwadranse. W ciągu tego czasu naliczyłem osiemnaście młodych i eleganckich dam z bandażami.

Osiemnaście!

Gdy wreszcie do cukierni weszła moja siostrzyczka, nie zdziwiłem się już zbyt, widząc białą taśmę bandażu, przebiegającą przez jej pończochę.

Poprosiłem tylko grzecznie o wyjaśnienia.

Co to znaczy?

W jaki sposób tyle warszawianek mogło naraz skaleczyć się w jedno i to samo miejsce?

A może to jest jakaś tajemnicza epidemia?

Moja siostra wyrozumiale pokiwała głową.

— Jesteś głupias — rzekła.

— Przecież my to robimy specjalnie.

— Specjalnie? Jakto? Specjalnie się kaleczycie?

— Ależ nie. Specjalnie zawiązujemy pod pończochą bandaż.

Nic nie mogłem zrozumieć.

DOLCE FAR NIENTE



— Gdzie mieszkasz?
— Komiczne pytanie. Kto w ogóle mieszka w tak pięknej porze roku?

KIEDY SIE ZACZEŁO?

Racine z powagą autorytetu naukowego podaje:

— Boyer był pierwszy, który zapoczątkował w teatrze ziewanie. Prudhon pierwszy, który został obrzucony zgniłymi jajami, gwizdanie zaś po raz pierwszy usłyszano w teatrze na sztuce „Aspar“ Tontenelle'a. Było to w roku 1620-tych.

ZYCIE

Gdy się pytało pewnego człowieka jak wyobraża sobie życie, odpisał:

— Arlekin spadał z piętego piętra. Gdy znajdował się na wysokości 8-go, zapytał go ktoś, jak się czuje. Doskonale byłoby to tylko tak twardo nadal.

W HOLLYWOOD

Adolf Menjou i Harold Lloyd wychodzą na spacer. Na ścieżce w ogrodzie widzą chrząszcza, którego Menjou chce rozgnieść. Harold go zatrzymuje:

— Nie czyń tego, a może to... nowa kreacja niezrównanego Borisa Karloffa.

OFIARA UFNOŚCI



— Ona jest ofiarą swej ufności — Jakto?
— Ufa bowiem w to, że może nosić pantofelki o trzy numery mniejsze od długości jej stopy.

ALBUM KREWNYCH

Gdy wybitnego austriackiego męża stanu, von Kerbera, któryś z przyjaciół zapytał, jaki prezent byłby dla niego najmiłszy w pięćdziesięciolecie urodzin, usłyszał odpowiedź:

— Album wszystkich moich krewnych.

Przyjaciel po długich poszukiwaniach, skompletował tak upragniony przez Kerbera album i wręczył mu go w rocznicę urodzin.

Kerber podziękował za upominek i po wyjściu przyjaciela wezwał lokaja i dał mu album, powiedzieli:

— Oto są fotografie tych osób, których do mnie wpuszczać nie wolno.

SIEDZIBA SZTABU

W czasie pochodu na Rosję, Napoleonowi wpadła w oko pewna urodziwa Niemka. Cesarz zapytał ją:

— Czy pani wie, gdzie kwatruje główny sztab francuski?
— Owszem, wiem; u mnie — brzmiała odpowiedź.

PODOBIEŃSTWO

Shaw był na rauce, gdzie popisowywał się jakiś kiepski skrzypek.

— Jak się panu podoba jego gra? — pyta gospodyni.

— Przypomina mi Paderewskiego.

— Ależ Paderewski nie jest skrzypkiem.

— Właśnie dlatego.

PRAWO WIĘKSZOŚCI

Na premierze sztuki Wedekinda „Markiz von Keith“ było w teatrze zaledwie kilka osób, które pod koniec przedstawienia zaczęły zachowywać się hałaśliwie. Wedekind wyszedł przed rampę i zwracając się do publiczności, rzekł:

— Proszę państwa, ostrożnie! — a wskazując na obecnych na scenie aktorów dodał. — Ostrzegam, że jesteśmy w większości.

W DŻUNGLI



— Gdy słoń cyrkowy wraca do swych rodzinnych stron.